Nr. 290. Kraków, Wtorek 17 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie dnia 11 grudnia. Na początku posiedzenia przewodniczący p. Jaworski przedstawił, że prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki, przybywszy do Wiednia w sprawie założenia szkoły przemysłowej we Lwowie, chce prosić Koło o poparcie żądań reprezentacyi miasta Lwowa co do urządzenia tej szkoły i w tym celu chce przedłożyć Kołu całą tę sprawę. Prezydent miasta Mochnacki zabrał głos, a z obszernego jego wywodu przytoczymy tu główniejsze punkta sprawy i te żądania miasta, których rząd dotąd nie uwzględniał.

Po długich rokowaniach między rządem a reprezentacyą miasta Lwowa, komisya rzeczoznawców, zaproszona przez Radę miejską, ułożyła plan organizacyi szkoły przemysłowej założyć się mającej we Lwowie, i program naukowy, oraz rozkład wydatków na jej założenie i utrzymanie. Szkoła ta ma być rządowa i utrzymywać ją będzie skarb państwa, sumę potrzebną dla postawienia budynku na pomieszczenie szkoły daje instytucya miejska t. j. miejska Kasa oszczędności, która zarazem ofiarowała się zbudować gmach dla pomieszczenia przemysłowego muzeum i na te budynki przeznaczyła 400.000 złr. w. a., jako na fundacyę jubileuszową. Miasto Lwów zobowiązało się utrzymywać budynek szkolny, dostarczać opału, oświetlenia i usługi. Co do organizacyi tej szkoły przemysłowej, miała ona według planu nakreślonego przez ankietę, a przyjętego przez miasto i przedłożonego ministerstwu oświecenia, obejmywać: 1) szkołę dla przemysłu budowlanego, 2) szkołę dla przemysłu drewnianego. 3) szkołę dla przemysłu metalowego, mianowicie dla ślusarstwa artystycznego i budowlanego i dla bronzownictwa, 4) szkołę dla przemysłu keramicznego t. j. garncarstwa i fabrykacyi pieców, 5) szkołę rysunku i modelowania, 6) szkołę hafciarstwa i koronkarstwa. Ministerstwo oświaty w odpowiedzi, wystósowanej dopiero we wrześniu, zgodziło się tylko na założenie i utrzymywanie kosztem skarbu państwa części powyżej wymienionych szkół, z pominięciem dwóch bardzo ważnych dla miasta kwestyi, mianowicie rząd nie chce założyć szkoły przemysłu metalowego i keramicznego, a chociaż ministerstwo przyjęło poprzednio ofiarowane przez miasto prestacye na założenie i utrzymanie szkoły, zażądało teraz, aby miasto dawało nadto roczny zasiłek na utrzymanie szkoły przemysłowej uzupełniającej dla terminatorów. Reprezentacya miasta nie zgadza się na to żądanie, a domaga się, aby w szkole przemysłowej fachowej, założyć się mającej, oprócz działów wyżej wymienionych, na które się rząd zgadza, był także dział dla przemysłu metalowego i dział dla przemysłu keramicznego; pierwszy zaraz zaprowadzony, drugi t. j. keramiczny w zasadzie postanowiony, chociażby jego urządzenie dopiero później w ciągu paru lat nastąpić miało. Reprezentacya miasta Lwowa prosi reprezentacyę kraju w Radzie państwa o poparcie tych żądań.

Po otwarciu dyskusyi nad tą sprawą przez przewodniczącego, poseł Rutowski przedłożył wniosek: „Koło uznaje w zupełności słuszność żądań gminy miasta Lwowa co do szkoły przemysłowej we Lwowie, popiera je i poleca swemu prezydyum, ażeby wraz z prezydentem miasta Lwowa przedłożyło je rządowi i gorąco poparło:“

Pos. Chrzanowski wykazał słuszność żądań miasta Lwowa, aby szkoła przemysłowa, która ma być we Lwowie założona, obejmowała także zaraz teraz szkołę przemysłu metalowego; przypomniał, że już na posiedzeniu komisyi, zwołanej w październiku we Lwowie r. b., przedstawiał ważność założenia szkoły przemysłu metalowego, obok szkół przemysłowych, na których założenie rząd się zgadza; zaś uchwalenie już teraz w zasadzie, że szkoła przemysłowa lwowska ma obejmować także szkołę keramiczną, jest z tego powodu niezbędne, iż budynek, który ma być zbudowany dla szkoły, musi być odpowiednio rozległy.

Pos. ks. Czartoryski poparł także gorąco żądania miasta co do organizacyi szkoły przemysłowej.

Pos. Niemczynowski przedłożył wniosek w tym samym duchu, co wniosek p. Rutowskiego, ale bardziej szczegółowy, który jednak później cofnął, łącząc się z wnioskiem p. Rutowskiego. Po głosach pp. Rutowskiego, Niemczynowskiego i Czajkowskiego Władysława i po zamknięciu dyskusyi wniósł pos. Karol Lewakowski: „Koło uchwali: żądanie miasta Lwowa Koło postawi jako postulat kraju i w razie odmowy ze strony ministerstwa, postawi je w siedemnastówce, jako postulat prawicy.“

Przewodniczący Jaworski odpowiadając na wniosek p. Lewakowskiego przedstawił, że gdy prezydyum Koła zda mu sprawę z rezultatu starań swoich w poparciu żądań miasta Lwowa co do szkoły przemysłowej, wówczas dopiero będzie stosowna chwila do naradzenia się i powzięcia dalszych w tej sprawie kroków, gdyby uchwalony był niedostatecznym.

Po końcowym głosie prezydenta Mochnackiego przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek p. Rutowskiego, który Koło jednomyślnie przyjęło; — a prezydent Mochnacki podziękował imieniem miasta Lwowa, reprezentacyi kraju, za gorące i jednomyślne poparcie jego słusznych żądań. Przewodniczący zawiadomił Koło, iż wraz z prezydyum jego uda się do ministerstwa w tej sprawie deputacya miasta złożona z prezydenta miasta, oraz z obecnych tu członków Rady miejskiej lwowskiej a posłów do Rady państwa: Borkowskiego, Niemczynowskiego i posła miasta Lwowa p. Lewakowskiego.

Następnie obradowało Koło nad przedmiotami zamieszczonemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Przy wyborze komisyi izbowej, mającej roztrząsać ustawę o zarazie bydła, Koło wyznaczyło do tej komisyi tych samych swoich członków, których wybrało do obrad o tej sprawie w Kole, mianowicie pp. Chamca, Czecza, Kozłowskiego, Popowskiego i Struszkiewicza. Dalej uchwalono głosować za wnioskami komisyi budżetowej izbowej, przedstawiającej uchwalenie prowizoryum budżetowego na pierwsze trzy miesiące 1890 roku, oraz za ustawą przedłożoną przez komisyę a wyznaczającą jak zwykle, dotacyę roczną na utrzymanie dworu (lista cywilna).

Następnie przewodniczący Jaworski zdał Kołu sprawę z dotychczasowego porozumiewania się swego z ministerstwem do trzech żądań Koła, uchwalonych na wnioski pp. Żuka-Skarzewskiego, Chrzanowskiego i Czajkowskiego Władysława. Mianowicie, że minister skarbu oświadczył, iż wydał do władz skarbowych i podatkowych polecenia, aby jak najszybciej załatwiały wszelkie sprawy, tyczące się opustów podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. Jednak sprawy te muszą iść zwykłą przez ustawy przepisaną drogą, a opusty w podatku mogą być dane na żądanie poszczególnych podatkujących, i pod tym względem polecił p. minister władzom skarbowym, aby szły jak najdalej w uwzględnieniach, jak daleko ustawa to dopuszcza.

Co do wstrzymania egzekucyi podatków, przyrzekł minister polecić uwzględnienie poszczególnych wypadków, lecz nie może wydać gremialnego polecenia, aby w tej lub owej okolicy podatków nie egzekwowano. Przypomniał p. minister, że już w swojem „*expose*“ finansowem wypowiedzianem w Izbie 3 grudnia, mówiąc o dochodach z podatku gruntowego, wykazał, że opusty będą znaczne z powodu klęsk elementarnych, przeto dochód z podatku gruntowego obrachował w budżecie mniej o 800.000 złr. w. a. Co się tyczy sprzedaży soli bydlęcej po niskich cenach lub dawania jej bezpłatnie właścicielom bydła, sprawy tej nie może ministeryum jednostronnie załatwiać, gdyż do tego potrzeba przyzwolenia rządu węgierskiego. Ministerstwo także twierdzi, że przyzwolenie rządu węgierskiego jest potrzebnem dla sprzedania za pół ceny soli, która ma być zakupioną za 65.000 złr. tj. za część sumy przeznaczonej na zapomogi bezzwrotne. Jeśli zaś Wydział krajowy galicyjski będzie chciał zakupić więcej soli dla rozdawania jej właścicielom bydła w celu poprawienia tegorocznej lichej paszy rząd gotowym jest udzielić w tym względzie kredytu co do spłacenia należności za tę sól w przyszłym roku.

P. Kosłowski przedstawiwszy w obszernym wywodzie uciążliwości tak rozporządzeń w celu przeprowadzenia ustawy o opodatkowaniu spirytusu, jak i nieprawidłowości w postępowaniu władz wykonywających te rozporządzenia, przedłożył wniosek: „Koło wyraża życzenie, ażeby prezydyum Koła domagało się od rządu natychmiastowego uwzględnienia memoryału podanego przez prezesa Koła w czerwcu b. r., oraz memoryału Towarzystwa gospodarskiego Lwowskiego i zdało Kołu sprawę, które punkta rzeczonych memoryałów rząd uwzględnić zamierza“.

P. Abrahamowicz, uczyniwszy zarzut ankiecie zwołanej w lecie z. r. przez rząd w sprawie przeprowadzenia ustawy o opodatkowaniu spirytusu i przypomniawszy, iż ankieta krajowa w tej sprawie zbierze się we Lwowie w styczniu p. r. przedłożył wniosek: „Koło poleca swej komisyi gorzelnianej, aby wzięła pod ścisłą rozwagę obecne stosunki produkcyi gorzelnianej w kraju i odnośne wnioski przedłożyła Kołu w czasie możliwie najkrótszym“.

P. Rutowski poparł wniosek Abrahamowicza, zaznaczając przytem, że niektóre zmiany w rozporządzeniach już nastąpiły dzięki staraniom przewodniczącego, że jednak potrzeba dalszych zmian.

P. Czajkowski Władysław, zgadzając się na wniosek Abrahamowicza, żądał, aby członkom Koła wolno było przedkładać swe wnioski komisyi gorzelnianej Koła.

P. Piniński zgadzając się także na wniosek p. Abrahamowicza, poczytuje za rzecz najważniejszą, aby w roku przyszłym domagać się rewizyi i zmiany całej ustawy, a szczególnie co do rozdziału kontyngentu, inaczej bowiem gorzelnie upadną.

P. Jaworski zaznaczył, że żądania w memoryale wyrażone popierać dalej będzie i zda sprawę Kołu, poczem p. Kozłowski, uważając oświadczeniem prezesa wniosek swój za załatwiony, przyłączył się do wniosku p. Abrahamowicza, który Koło przyjęło.

Wszyscy wyżej wymienieni wnioskodawcy co do tych spraw, oświadczyli, że ich ta odpowiedź ministeryum nie zaspokaja a przewodniczący oznajmił, że będzie dalej w sprawach tych z ministerstwem traktować.

P. Lewakowski wniósł, aby pozwolono gminie Rabie pobierać surowicę z sąsiedniego źródła słonego,

P. Kozłowski, nie mając ani prawa ani podstawy do powątpiewania o dobrej woli ministra co do przyznawania opustów w podatku gruntowym, zaznaczył, że organa wykonawcze widocznie poleceń co do tych opustów nie wykonują. Jeszcze w grudniu z. r. i w lutym b. r. Koło polskie poruszyło tę sprawę i pomimo obietnicy rządu, wypowiedzianej na posiedzeniu komisyi budżetowej, dopiero w maju, gdy postanowiono w Kole polskiem wnieść w tej sprawie w Izbie poselskiej interpelacyę, dowiedziało się Koło o wydaniu odnośnej instrukcyi dla organów skarbowych, która to jednak instrukcya nie dała we wielu okolicach dotkniętych nieurodzajem żadnego rezultatu. Mowca przytoczył wypadki nieuwzględnienia uzasadnionych ustawą żądań opustu w podatku gruntowym.

P. Piniński przedstawił, że teraz nie żądało Koło wstrzymania egzekucyi podatków w całej Galicyi, lecz tylko w okolicach dotkniętych nieurodzajem, a p. Czecz dodał, aby skonstatowano dokładniej niż dotychczas, które okolice zostały dotknięte nieurodzajem; gdyż wiele okolic dotkniętych pominięto.

P. Rozwadowski przypomniał, że nie tylko własność włościańska, ale i właściciele obszerniejszych gruntów ciężko zostali dotknięci nieurodzajem, i są w niemożności utrzymania inwentarza i opłacania podatków, a oni także zasługują na prawnie uzasadnione opusty podatków; zaś na podania wniesione jeszcze w roku 1888 nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Po przemówieniach pp. ks. Chotkowskiego i ks. Ruczki, tyczących się innej sprawy, bo przekazanych do roztrząśnienia polskim członkom komisyi budżetowej wniosków pp. Hompescha i Chrzanowskiego (a których teraz przewodniczący nie poddał pod dyskuzyę), przewodniczący p. Jaworski oświadczył ponownie, że w sprawach tu poruszonych rokować będzie dalej z ministerstwem.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad sprawą opodatkowania gorzelń i zmiany rozporządzeń przeprowadzających ustawę o tem opodatkowaniu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 13 grudnia.

(Sprawa nauczania języka polskiego.)

(*Quis?*) List mój dzisiejszy chcę poświęcić najważniejszej u nas obecnie sprawie nauki języka ojczystego. Umiejętne jej przeprowadzenie jest głównem zadaniem wszystkich dbałych o los młodego pokolenia patryotów.

Ze wszystkich ciosów, jakie na nas spadły od czasu rozpoczęcia walki kulturnej i ery falkowskiej, ze wszystkich gwałtów, jakich się na nas dopuszczono, zakaz usuwający naukę języka polskiego ze szkoły elementarnej, był aktem najbrutalniejszym; był zbrodnią przeciwko zasadom postępu i kultury, był czynem, na jaki zdobyć się tylko mogli następcy krzyżackich zaborców, którzy tem tylko różnią się od swych pierwowzorów, że, gdy tamci ogniem i mieczem uczyli „dzikie“ narody Litwinów i Prusaków o wartości niemieckiej kultury, oni pokojowemi środkami „cywilizacyjnemi“ obdzierają podległe im narody z najświętszych ich własności, mowę i język im odbierając, by je jak najprędzej wprowadzić choćby przymusem do niemieckiej ziemi obiecanej.

Zamach ten straszliwy na naszą narodowość, gwałt ten niesłychany w dziejach narodów cywilizowanych, odebrał nam początkowo zupełnie ducha, osłupieliśmy zupełnie, jak pod uderzeniem obucha, które wstrząsło całym organizmem i zaledwie dzisiaj się z niego poczynamy otrząsać.

Odpowiedzieliśmy na uczynioną nam najdotkliwszą z krzywd wszystkich nasamprzód wielkim wiecem, w którym reprezentanci wszystkich warstw narodu, a szczególnie wymownie nasi mieszczanie i włościanie zaprotestowali przeciwko pogwałceniu wszelkich praw nam zagwarantowanych i oświadczeniem, że dom polski starać się będzie zastąpić młodemu pokoleniu szkołę i ustanowiliśmy t. zw. „komisyę wiecową“, która miała postarać się o środki i drogi, któremi postępować należy, ażeby nieszczęściu temu skutecznie zaradzić. Komisya chwyciła się naprzód agitatorskiego i na razie skutecznego środka urządzania jak najliczniejszych wieców, po wszystkich miastach i miasteczkach i wsiach Księstwa i Prus Zachodnich. Jakoż odbyło się około 150 wieców miejskich i wiejskich, na których zaręczono sobie solennie zająć się wychowaniem dziatwy w języku ojczystym w domu i udzielano sobie informacyj, jak tę naukę należy szerzyć skutecznie. Za inicyatywą komisyi wiecowej utworzyły się nowe towarzystwa z wyłącznym celem uczenia dzieci nauki języka polskiego p. t. „Kółka rodzicielskie“. W Poznaniu utworzyły się 4 takie kółka, w każdej parafii jedno. Członkiem może zostać każdy Polak, składka miesięczna wynosi 5 fenigów a obowiązkiem kółka jest pobudzanie członków do uczenia dzieci własnych i cudzych języka ojczystego i wyszukiwanie osób chętnych do nauczania dzieci, których rodzice nauczaniem ich zajmować się albo nie mogą, albo nie umieją.

Zdawało się, że ten zapał, jaki wywołany został wyrugowaniem ze szkoły języka polskiego, jako przedmiotu nauki, zostanie i nadal i zastąpi do pewnego stopnia to, co nam z łaski rządu wzięto. Atoli, jak to u nas! Bogaci w przeróżne pomysły, pełni gorących uniesień i chwilowych

---

ZAPISKI LITERACKIE.

Sprawa Zygmunta Unruga. Epizod historyczny z czasów saskich 1715—1740 przez Aleksandra Kraushara. Tomów dwa. Kraków, 1890.

Nie pierwszy to z zapewne i nie ostatni raz musimy ubolewać nad zaniedbaniem, jakiego doznają ze strony historyków naszych nowsze dzieje Rzeczypospolitej polskiej. Wiek XVII i pierwsza połowa XVIII przedstawiają do chwili obecnej jeszcze zawsze obraz pomąconych i zagmatwanych wypadków, które zaledwie gdzieniegdzie promieniem krytyki historycznej rozjaśniono po to chyba, aby resztę w tem głębszej pogrążyć ciemności. Szczególniej pierwsza połowa XVIII w. jest tą nieszczęśliwą epoką, o której, z wyjątkiem wojny szwedzkiej, traktowanej nawet w podręcznikach gimnazyalnych, wiemy bardzo mało, zadowalniając się utartą formułką o moralnym upadku narodu, czego dowodem ma być owo banalne przysłowie o królu Sasie i popuszczaniu pasa. Tymczasem, jeżeli się bliżej i dokładniej przypatrzymy tej epoce, pełnej dzikich i ponurych obrazów, trudno nie przyznać, że ma ona na tle swojem także jaśniejsze promienie światła i że nie jest znowu takim okresem bezwzględnej prostracyi narodowej, za jaki ogólnie uchodzi. Co więcej, historya nasza z owych czasów, traktowana sposobem porównawczym, zdaje się dowodzić, że naród polski nie jest jedynym przykładem upadku i demoralizacyi i że to samo, nad czem u siebie tak bardzo i tak słusznie ubolewamy, działo się także i w innych częściach Europy, jakkolwiek tak smutnych nie miało skutków. Dalecy od tego, ażeby występować z apologią tych stosunków, „stojących nierządem“, musimy jednak przypomnieć, że Polska miała w pierwszej połowie XVIII w. i statystów wyższych nad ów wiek, jak Karwicki lub Stanisław Leszczyński i zdolnych, chociaż niewyrobionych wodzów i szlachtę, zgnębioną wprawdzie, lecz niepozbawioną tego zapału patryotycznego, którym tak pięknie zajaśnieć miała w przededniu swego politycznego zgonu, w ostatniej epopei szlacheckiej, poczętej w murach warowni barskiej, a rozegranej u stóp cudami słynącego obrazu w Częstochowie. Okoliczności te świadczą wymownie, że właściwie nie byliśmy ani gorsi ani lepsi od innych narodów cywilizowanych w Europie i że mimo upadku politycznego, w jaki nas pogrążyła machiawelistyczna dyplomacya Augusta II, a w części i własna nasza nieporadność, nie przestaliśmy brać udziału w wielkim ruchu umysłowym europejskim i nie sprzeniewierzyliśmy się wcale tej cywilizacyi, która w rozwoju historycznym była naszą gwiazdą przewodnią. Pod jednym względem tylko cofaliśmy się wstecz pozornie w porównaniu z Polską XVI w., t. j. w kierunku tolerancyi religijnej, chociaż i tu tłumaczą nas poniekąd prądy, przebiegające nateneczas Europę zachodnią i owe zawikłania polityczno-społeczne, wśród których odbywaliśmy historyczną naszą wędrówkę w ciągu XVII w.

Kwestya ta, zbyt ważna, aby ją pobieżnie traktować można, zajęła nas tem więcej, gdy niedawno okazała się książka p. Kraushara, opisująca w sposób ciekawy i z wielką dokładnością wypadek, rzucający jaskrawe światło na epokę przyćmioną jeszcze i mało zbadaną. Fakt ten, sam przez się, opowiedziany bez komentarzy nawet, tworzy nadzwyczaj wyraziste tło nietylko dla stosunków polskich, lecz i europejskich w ogóle.

Autor przenosi nas w pierwsze lata panowania Augusta II, w okres pełen zamętu, wywołanego przewrotną polityką Sasa W ziemi wielkopolskiej mieszka nateneczas rodzina Unrugów, wywodząca pochodzenie swoje z Alzacyi. Przybywają oni dopiero przy końcu XVI w. do Polski i nabywają od Jana Ostroroga klucz międzychodzki, na lewym brzegu Warty położony. Jakkolwiek innowiercy, językiem i wyznaniem różniący się od szczeropolskiej, tubylczej ludności, dochodzą oni rychło i do wielkiej fortuny i do niemałego znaczenia. Stwierdza się na nich dowodnie owa łatwość przyswajania sobie obcych żywiołów, właściwa Polsce Zygmuntowskiej, która otwierając gościnnie podwoje Rzeczypospolitej ludziom innej wiary i innych przekonań politycznych, umiała z nich w krótkim czasie zetrzeć piętno cudzoziemskiego pochodzenia i przekształcić w obywateli zacnych i gorliwych o dobro nowej Ojczyzny. Przeobrażenie to następowało zazwyczaj tak szybko, że przybysze zapominali nietylko o swojem pochodzeniu, lecz nawet w sprawach religijnych poddawali się zasadom panującej w Polsce tolerancyi, czego wymownym dowodem są hojne zasiłki, jakie kalwińscy Unrugowie dawali katolickiemu kościołowi w Międzychodzie. Nic dziwnego przeto, że i szlachta wielkopolska pobratała się z nimi na dobre i że nawet kapituła poznańska okazywała Unrugom względy swoje i łaskę.

Niebawnie też związki małżeńskie z domami polskiemi zatarły do reszty cudzoziemski początkowo charakter rodziny a Zygmunt Unrug został w roku 1698 starostą gnieźnieńskim. Na nim jednak miała się skończyć pomyślność tej familii.

Wychowany początkowo w gimnazyum w Lesznie, kształcony następnie w protestanckim uniwersytecie w Frankfurcie nad Odrą, nabył Zygmunt Unrug stosunkowo i nauki wiele i ogłady światowej, do czego niemało przyczyniły się podróże po Holandyi, Anglii, Francyi i krajach niemieckich. Wbrew zwyczajom zamożnej młodzieży polskiej, która z takich wycieczek, odbywanych pod pozorem naukowym, przywoziła do kraju umysł spaczony i ciało rozmaitemi chorobami zniszczone, powrócił p. Zygmunt z sporym zasobem wiadomości, którego dostarczyły mu biblioteki zagraniczne i wrodzone zamiłowanie do czytania, powrócił jako Polak, nie zarażony cudzoziemskiemi nałogami.

W kraju trafił właśnie na elekcyę Augusta II i na tę straszną zawieruchę, która na początku epoki saskiej nad całym obszarem ziem polskich się srożyła. Wiadomo, że wkrótce już po inwazyi szwedzkiej, jedna część szlachty zajęła względem Augusta II nieprzychylne stanowisko. Ogniskiem opozycyi była Wielkopolska, gniazdo rodziny Leszczyńskich i przyszłego króla Stanisława. Tu w roku 1703 zawiązała się konfederacya województwa kaliskiego i poznańskiego, a jednym z konsyliarzy konfederackich został Zygmunt Unrug.

Nie wchodząc w szczegóły historyczne, które właściwie do dziejów ówczesnych należą, nadmienimy tylko, że Unrug brał żywy udział w całej akcyi przeciw Augustowi II, że często odprawiał poselstwa, które świadczą chlubnie o jego wziętości i wpływach pomiędzy szlachtą i że wreszcie podobnie jak wielu innych, po klęsce pułtawskiej, upokorzył się przed Augustem, uzyskał zupełne przebaczenie, a nawet godność szambelana królewskiego. Zdawało się, że odtąd życie pana Zygmunta popłynie cokolwiek spokojniej. Szczęścia wprawdzie nie było w ojczyźnie, ale po długoletniej pożodze i burzy wojennej wypogodził się horyzont, naród zaczął swobodniej oddychać, a chociaż błogi ten stan miała przerwać niebawem konfederacya tarnogrodzka, to przecież nie była ona podobna do inkursyi szwedzkiej, grasującej ogniem i mieczem po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej. A jednak właśnie ta konfederacya, która zamykała na czas długi okres wojen domowych i zewnętrznych, miała sprowadzić na głowę Zygmunta Unruga niespodziewane klęski.

Stan umysłów polskich uległ w ciągu XVII w. ważnym bardzo zmianom. Wojny kozackie, którym agenci moskiewscy lub ci, co z ich inicyatywy działali, usiłowali nadać cechy walki wyznaniowej, najazd szwedzki za czasów Jana Kazimierza i gospodarka moskiewska na Litwie, połączona z prześladowaniem religijnem, wszystko to razem wzięte, musiało w narodzie polskim wywołać reakcyę, w skutkach swoich groźną i dla rozwoju dalszego Rzeczypospolitej szkodliwą. Obudzenie się ducha polskiego w murach Częstochowy ma niepospolite znaczenie dziejowe. Powstawała tam Polska nowa, różna od tej, którą widzieliśmy w w. XVI, Polska katolicka, stająca do walki z innowiercami, godzącymi na wolność i byt polityczny narodu. Objaw ten, zupełnie naturalny, sprowadzał w konsekwencyi naród polski z drogi, po której kroczył dotychczas. Duch tolerancyi, cechujący w w. XVI społeczeństwo polskie, musiał ustąpić miejsca namiętnościom, które kazały widzieć w wrogach ojczyzny także wrogów kościoła i odwrotnie w każdym innowiercy upatrywały nieprzyjaciela Rzeczypospolitej. Wojny z Turkami i Tatarami, zapełniające czasy panowania Jana III, przyczyniły się do utrwalenia tego kierunku w narodzie, a wychowanie publiczne, wyłącznie oddane niemal w ręce duchowieństwa świeckiego lub zakonnego, nie mogło przekonań tych łagodzić, lecz mimowolnie nawet pracowało nad ich zaostrzeniem i pogłębieniem. Dodajmy do tego brak tolerancyi, panującej wtedy i na zachodzie Europy, przypomnijmy słynne dragonady Ludwika XIV, które nawet papież Innocenty XI potępiał, powiedzmy, że to wszystko, co się za granicą działo, musiało koniecznie odbić się na wrażliwej Polsce, a wytłómaczymy sobie już łatwo ów wygórowany zelotyzm religijny szlachty polskiej na początku XVIII w., jako wynik naturalny całego procesu dziejowego.

(Dok. nast.)

August Sokołowski.

porywów, szybko z nich ostygamy i wracamy do stanu oziębłości i grzesznej bezczynności, dopóki nas z niej nie wyrwie nowe uderzenie. Stało się to niestety i tutaj i już poczęliśmy zasypiać na dobre 4 rodzicielskie kółka poznańskie mało tylko dawały znaków życia, zebrały nieco grosza i nie wiedziały, co z nim począć. Kółka rodzicielskie na prowincyi posnęły i tak począł się sen na dobre, gdy naraz ze strony, z której się najmniej spodziewaliśmy, spotkał nas moralny policzek, który nas obudził z tego uśpienia i przekonał, jak wielkimi jesteśmy w pomysłach, a jak małymi w ich wykonywaniu. Był to głos ministra oświecenia p. Gosslera, który nam z trybuny parlamentarnej urągając zarzucił słusznie, że nie mamy żadnej w niczem wytrwałości, że tak solennie przyrzekając w domu zastąpić szkołę, nic w tej mierze nie uczyniliśmy, bo zaledwo kilka szlachcianek prywatną nauką języka polskiego się zajmuje, a on ze swej strony nie chce i nie będzie prywatnej nauce języka stawiać przeszkód.

Moralny ten policzek, z takiem urąganiem ze strony przeciwnika nam wymierzony, podziałał na nas naprzód upokarzająco a następnie orzeźwiająco, bo odtąd nieco więcej poczęliśmy się krzątać około wypełnienia obowiązków świętych, jakie na nas spadły z wydalenia języka polskiego ze szkoły. Odbyliśmy przegląd naszych szyków, a przekonawszy się, jak mało w nich ładu i składu i jak mało poczucia obowiązku, zabraliśmy się do ich zorganizowania. Komisya wiecowa ruszyła się, wydała kilka odezw w sprawie skutecznego uczenia dzieci języka polskiego, zwołała w lutym wielki wiec informacyjny, na który przybyło przeszło 2.000 ludu z całego zaboru pruskiego i sprawa na lepsze weszła tory W prawdzie „Kółka rodzicielskie" nie sprostały swemu zadaniu bo oprócz Kółka na Chwaliszewie, które utrzymuje swoim kosztem szkółkę polską i farnego, które obecnie zakłada także szkółkę, wszystkie inne zda się zasnęły, gdyż o ich życiu nie wiadomo. To jest jednak pewnem, — mówię to na podstawie sumiennych informacyi — że prywatne uczenie języka polskiego stało się ogólniejszem. Wiem o bardzo wielu paniach i młodzieży gorętszej, która skupia około siebie biedne, pokaleczonym już językiem mówiące, a gorszą się jeszcze ortografią posługujące dziatki polskie i wprowadza je do skarbnicy mowy ojczystej. Jest to faktem pocieszającym, który chętnie tutaj zapisuję z życzeniem aby mianowicie po wsiach i miasteczkach przykład Poznania znalazł jak największe naśladownictwo w całym zaborze pruskim. Że sprawa prywatnej nauki postąpiła, świadczy o tem pokup, jaki znajdują liczne teraz w naszych drukarniach wychodzące elementarze, z których n. p. jeden rozszedł się w przeszło 30000 egzemplarzach. A wyszło teraz około 10 różnych elementarzy a wszystkie łatwy i szybki stosunkowo zbyt znajdują. Dobry to bardzo objaw, oby się elementarze rozchodziły w dziesiątkach i setkach tysięcy bo elementarz to dzisiaj najlepsza broń, na jaką się możemy zdobyć dla zachowania zagrożonej mowy.

Rząd dotąd nie był zdecydowany, co począć z prywatną nauką języka polskiego i namyślał się, czyby i tej nie zakazać. Po wiadomem oświadczeniu ministra, że prywatnej nauce języka polskiego żadnej tamy kłaść nie będzie, policya tutejsza przestała przeszkadzać osobom zajmującym się nauczaniem, a rejencya w tych dniach dwom nauczycielom prywatnym po pewnem wahaniu pozwoliła nawet na uczenie dzieci w powstawać mających obecnie prywatnych szkółkach dla uczenia języka polskiego. Po wtem, dotąd tylko 2 takie prywatne szkółki istnieją. Należałoby więc teraz, gdy rejencya zezwala na zakładanie szkółek prywatnych, postarać się o jak największą liczbę szkółek takich głównie na prowincyi. Niechaj „Kółka rodzicielskie" wszędzie, gdzie istnieją, o założenie i utrzymanie takiej szkółki się postarają, a tem spełnią zupełnie swoje zadanie. Niechaj komisya wiecowa, która obecnie częste miewa zjazdy i w bliskim czasie z jakiemiś szerszemi planami zamierza wystąpić, na ten punkt głównie zwróci oko i w tym kierunku podejmie odpowiednie kroki, a przysłuży się narodowi nie gorliwe starania. A zaś wobec smutnego faktu, że znajomość języka ojczystego u dzieci polskich warstw biedniejszych coraz się widocznie, że język polski kaleczeje, że ortografia polska u tych dzieci jest okropną (o czem się każdy może przekonać, ktokolwiek ma z dziećmi do czynienia), niechaj cały naród, a mianowicie jego inteligencya zajmie się gorliwie prywatnem nauczaniem dzieci, których rodzice nie mogą się tem zajmować, niechaj się w tym względzie rozwinie energiczna i systematyczna agitacya i praca, a język polski wyrugowany ze szkoły, nie tylko, że nie ucichnie, ale głośniej i śmielej się będzie rozlegać w domach prywatnych i łasach, w domu i w życiu publicznem i nie spotka nas więcej urągowisko, jakie nam ośmielił się wróg wrzucić w twarz, która się zakryła rumieńcem wstydu i upokorzenia. Od nas zależy, czy ono się powtórzy!

Hr. Greppi i minister Giers.

Były włoski ambasador w Petersburgu i w Madrycie hrabia Greppi ogłosił niedawno w piśmie *Perseveranza* szereg artykułów zawierających interesujące uwagi i sensacyjne szczegóły o zewnętrznej polityce Włoch, a w szczególności o stosunku Włoch wobec przymierza środkowo-europejskiego.

Hr. Greppi zaznacza przedewszystkiem, iż ostatnia wojna francusko-niemiecka zaczęła właściwie nowoczesną walkę łacińskiego przeciwko teutonizmowi, a więc walkę rasową, której żadne umowy pokojowe zakończyć nie mogą. Niemcy od r. 1871 wiedzą dobrze, że wewnętrzną jedność i przewagę niemiecką na zewnątrz utrzymać mogą tylko siłą zbrojną hegemonią militarną. Bezustanne zbrojenie się Francyi od r. 1871 zagraża tej hegemonii, i dla tego wznowienie wojny byłoby dla Niemiec pożądanem. Trójprzymierze jest zdaniem hrabiego Greppi skrytą koalicyą przeciwko Francyi.

Co do Włoch, mogły były one stanąć po stronie Francyi, gdyby nie była przeszkodziła wyprawa tunezańska. Dzisiaj powołane są Włochy do pośredniczenia pomiędzy Niemcami a Francyą. Przedewszystkiem domaga się hr. Greppi, aby Włochy odstąpiły formalnie od trójprzymierza. Pomiędzy Niemcami a Włochami nigdy nie nastąpi zupełne zespolenie, a wojna Włoch z Francyą byłaby wojną bratobójczą, która nawet w razie zwycięstwa przyniosłaby Włochom więcej szkody, niż korzyści.

Były przedstawiciel Włoch na dworze petersburskim sądzi, iż w Rosyi mogłyby Włochy znaleźć pożytecznego przyjaciela. Rosya, zdaniem hr. Greppiego, okazywała we wszystkich sprawach międzynarodowych cierpliwe umiarkowanie, przyszłości tego państwa szukać należy w Azyi, a płonną jest obawa, iżby kiedykolwiek pokusić się miała Rosya o posiadanie Adryatyku. Zbliżenie Włoch do Rosyi byłoby tem łatwiejsze, że dwór rosyjski okazywał nieraz przychylność domowi sabaudzkiemu i na równi z Niemcami uznaje jedność państwa włoskiego. To też hr. Greppi uważa za błąd polityki włoskiej, że Włochy stanęły w kwestyi bułgarskiej po stronie nieprzyjaciół Rosyi.

Hr. Greppi sądzi, że gdyby Włochy uwolniły się od zobowiązań podjętych względem ligi środkowo-europejskiej, mogłyby zdobyć decydujący wpływ na stosunki międzynarodowe.

Wiadomo powszechnie, że polityka hr. Greppi liczy we Włoszech wielu zwolenników, ale to jest ciekawem, że znalazła ona uroczystą aprobatę kierownika polityki rosyjskiej ministra Giersa. Dowodzi tego własnoręczny list p. Giersa, pisany do hr. Greppiego w odpowiedzi na przesłany do Petersburga memoryał prywatny. Hr. Greppi ogłosił ten list w *Perseveransa.* Oto jego brzmienie:

„St Petersburg, 4 (16) listopada 1889 r.

„Kochany hrabio!

„Dopiero przed niedawnym czasem odebrałem zajmujące pismo pańskie, nadesłane mi za pośrednictwem p. Izwolskiego. Zwłoka nastąpiła dlatego, że p. Izwolski dodał do pisma tego obszerny wyciąg w języku francuskim, za co mu bardzo jestem wdzięcznym, gdyż tym sposobem mogłem pismo lepiej zrozumieć i należycie ocenić. Dziękuję Panu serdecznie za nadesłaną pracę, która mnie żywo zajęła i utwierdziła w przekonaniach jakie sobie o sytuacyi politycznej wyrobiłem. Najwięcej wzruszyło mnie zdanie wyrażone przez autora pisma tego o mej ojczyźnie i jej władcy, tem więcej, że pochodzi ono z ust najwięcej kompetentnego sędziego. Nie taję się z tem, że uczucia me podziela również najdostojniejszy mój pan, któremu nie omieszkałem o treści pisma pańskiego donieść. Bądź pan Hrabia pewien mych nigdy niezmiennych uczuć dla Pana. Giers."

Ogłoszenie tego listu sprawiło niemałe wrażenie. To też powtarzają go najpoważniejsze pisma francuskie i niemieckie. Prasa niemiecka obawia się, iż usiłowania hr. Greppiego i list Giersa dowodzą zakulisowej pracy dyplomatycznej, zmierzającej do rozerwania trójprzymierza i nawiązania aliansu Rosyi z Francyą i Włochami. Bądź co bądź są to kwestye niezmiernie interesujące. Ciekawą tylko jest rzeczą, czy ogłoszenie listu p. Giersa w *Perseveransa*, nastąpiło z jego wolą, czy też bez zezwolenia rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 grudnia.

Mowa prezydenta gabinetu hr. Taaffego, wypowiedziana piątek w Izbie poselskiej, wywołała liczne mentarze w prasie austryackiej. Mowie tej przypisują powszechnie większe znaczenie ze względu na kilka poruszonych w niej kwestyj, jak nie mniej dla tego, że przeszła ona widocznie przedtem przez obrady całego gabinetu, bo hr. Taaffe odczytywał ważniejsze zwroty swej mowy.

Organa klubów prawicy zwracają przedewszystkiem uwagę na ustęp, w którym prezydent oświadczył, iż nie da się niczem sprowadzić z raz obranej drogi, na której znajduje poparcie większości.

Staroczeska *Politik* nie wątpi, że hr. Taaffe za cel swej polityki stawia równouprawnienie, dodaje atoli, że „droga do tego celu powinna być inna, niż dotychczasowa. Dotychczasowa taktyka rządu okazała się nieszczęśliwą, gdyż ustępstwa względem opozycyi podsycały tylko jej butę, a zniechęcały większość. Stać nad stronnictwami, jest to pozycya idealna, lecz wtedy tylko możliwa, jeśli naprzeciw siebie stają dwa stronnictwa dążące bogdaj w przybliżeniu do równych celów, i jeźli przynajmniej dobro państwa mają na oku. Lecz o mniejszości nie można tego nawet powiedzieć, a hr. Taaffe musiał wczoraj zganić jej niepatryotyczne postępowanie. Po drugiej stronie stoi partya, która przez lat 10 dała dowody swego patryotyzmu i taktu politycznego. Rząd musi się zbliżyć do stronnictw, które dotąd o jego egzystencyi wyrokowały".

Wobec tego nabierze wielkiego znaczenia odpowiedź prezydenta gabinetu na interpelacyę Plenera.

Prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zabierze hr. Taaffe głos w ważnej kwestyi czesko-niemieckiej i zaznaczy stanowisko gabinetu wobec żądań obu zwaśnionych narodów, Potrącić on będzie musiał przy tej sposobności o kwestyę zasadniczą, o równouprawnienie ludów, które jest dewizą dzisiejszego gabinetu, — zobaczymy więc, czy gabinet pozostanie jej wiernym i przyzna się do niej otwarcie bez fałszywego wstydu.

„Centrum katolickie".

Po nieudałych próbach połączenia wszystkich konserwatystów niemieckich w jeden klub katolicki, spotykamy się dzisiaj z agitacyą poza-parlamentarną, zdążającą ku wytworzeniu w Austryi silnego stronnictwa „centrum katolickiego". Ciekawy w tej sprawie dokument ogłasza *Koelnische Volksztg.*, dodając, że otrzymała go od jednego z wybitnych polityków austryackich, „któremu w obecnem przesileniu nikt za złe mieć nie może, iż przemawia w imieniu partyi konserwatywno-niemieckiej". Jest to odezwa, a raczej wezwanie, do klerykałów niemieckich w Austryi wystósowane, aby utworzyli silne i w ważnych sprawach państwa decydujące stronnictwo „centrum katolickiego". *Neue fr. Presse* nie bez słuszności domyśla się w owym „polityku" niepoprawnego marzyciela klerykalnego, dra Lienbachera.

Nowe stronnictwo nazywać się ma właściwie: „centrum katolickie ludowego stronnictwa niemieckich konserwatystów" i stawia następujący program:

„Niemiecko-konserwatywne stronnictwo, — mówi odezwa — żąda wolności kościoła, wyznaniowej szkoły i przywrócenia zasad chrześcijańskich w organizacyi państwa; staje ono na gruncie konstytucyjnym, popiera stanowisko monarchii, jako mocarstwa, obstaje za równouprawnieniem królestw i krajów austryackich i żąda wyborów bezpośrednich w kuryach gminnych ze zniżeniem stopy podatkowej; zabezpiecza równouprawnienie narodowe różnych ludów austryackich, jak nie mniej prawa państwa co do języka urzędowego".

Dalsza część programu obejmuje ważniejsze sprawy ekonomiczne, socyalne i t. p.

Program to nie nowy—skryty pod maską wątpliwego równouprawnienia ludów duch centralistyczny, chęc zniwelowania szkół do poziomu wyznaniowości z zaprzepaszczeniem autonomii krajowej, rzucanie się na pole drażliwej kwestyi świeckiej władzy papieża, — wszystko to już było!

Z Austryi.

W komisyi budżetowej objął referat o rozporządzeniu, dotyczącem zapomóg udzielonych Galicyi, Bukowinie i Sląskowi pos. Biliński; o przedłożeniu w sprawie budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika referować będzie dr. Schaup.

Komisya prawnicza uchwaliła już cały projekt ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem, wprowadzając jedynie kilka poprawek stylistycznych.

Komisya dla podatku od piwa i wódki obradowała nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem wprowadzenia zmian w rozporządzeniach o podatku od piwa. Sprawozdawca Schaup przedłożył komisyi osobne wnioski, któremi zajmie się komisya przy dyskusyi szczegółowej.

Komisya dla Izb robotniczych obradowała w sobotę wieczór. Uchwalono przekazać subkomitetowi wyniki obrad zwołanej w lecie ankiety znawców, celem opracowania tych wyników i postawienia wniosków, następnie uchwalono zażądać od rządu pewnych dat statystycznych.

Wczoraj zebrać się miało w Pradze pełne zgromadzenie niemiecko-czeskich mężów zaufania, na które przybyć mają niemieccy posłowie sejmowi, naczelnicy gmin, prezesi Rad powiatowych itp.

W sobotę zaś odbył naradę komitet wykonawczy posłów niemieckich do sejmu czeskiego. Uchwalono odezwę wyborczą w redakcyi Schmeykala.

Z Watykanu.

Za *Volks-Ztg.* ogłasza obecnie i *Kreus-Ztg.* na podstawie depeszy, otrzymanej z Rzymu, iż za pośrednictwem p. Izwolskiego otrzymał Watykan ostateczną odpowiedź rządu rosyjskiego w sprawie zawarcia konkordatu rosyjsko-watykańskiego.

Kreus-Ztg. dodaje, iż równocześnie przyrzekł rząd rosyjski polepszyć dolę wywiezionych Unitów. Za Unitami miał się wstawić sam papież w własnoręcznym liście do cara rosyjskiego.

Wobec codziennie prawie dochodzących do nas odgłosów uciemiężania Unitów, wiadomość ta, byleby tylko była prawdziwą, zdolna będzie rozprószyć poniekąd te bardzo naturalne podejrzenia i obawy, jakie rokowania Rosyi z Watykanem obudziły od początku pomiędzy Polakami.

Zresztą całą tę wiadomość podajemy z zastrzeżeniem, najpierw że w ogóle prasa europejska podaje rokowaniach Rosyi z Watykanem bardzo wiele o wiadomości bezpodstawnych, na samych tylko domysłach opartych, a powtóre że ten sam organ berliński, z którego wiadomość ta pochodzi, donosił przed kilku dniami o zerwaniu rokowań rosyjsko-watykańskich. Niewiadomo więc, która z podanych wiadomości na większą zasługuje wiarę, pierwsza czy też ostatnia.

W kołach watykańskich utrzymują, iż Stanley zamierza w krótce odwidzić Rzym i przedstawić się papieżowi. Stolica watykańska zbliżyła się ostatniemi czasy do spraw afrykańskich i to nietylko skutkiem przywrócenia rozmaitych wikaryatów apostolskich w ekwatoryalnej części Afryki ale bardziej jeszcze skutkiem usiłowań kardynała Lavigerie ku stłumieniu handlu niewolnikami w Afryce. Zresztą rywalizacya mocarstw o uzyskanie wpływów w Afryce podnosi jeszcze wpływ kuryi rzymskiej w tej dziedzinie stosunków międzynarodowych, czego dowodem choćby ostatnie rokowania Anglii z Watykanem. Łatwo więc zrozumieć, że Leon XIII pragnie otrzymać pożądane wyjaśnienia i informacye bezpośrednio od znawcy stosunków afrykańskich i największego dzisiaj badacza „czarnego kontynentu.

Ostatnie telegramy z Rzymu donoszą, iż na najbliższym konsystorzu, który odbędzie się dn. 30 b. m. udzieli Leon XIII kapelusze kardynalskie biskupowi paryskiemu, pragskiemu i lugduńskiemu i prekonizować będzie kilku arcybiskupów,

Z Niemiec.

Parlament niemiecki — jak wiadomo z depeszy — odroczony w sobotę na ferye świąteczne, które potrwają do dnia 8 stycznia r. p. Do załatwienia ma jeszcze wiele czynności, bo znaczną część budżetu wojennego, mianowicie tę, która zawiera znacznie większe niż dotąd wydatki na powiększoną siłę zbrojną, koleje strategiczne i budowle wojskowe.

Oprócz tej części budżetu niezałatwioną jest ustawa przeciw socyalistom, a widoki jej są bardzo niepewne. Bez budżetu obejść się nie można, przeto pierwszą i najważniejszą czynnością parlamentu po świętach będzie uchwalenie jego, ale czy to pójdzie gładko i szybko, to wątpliwa; — na uchwalenie ustawy przeciw socyalistom nie starczy czasu; nadto sama przezorność radzi nie nalegać bardzo na spieszenie z uchwaleniem, bo los bardzo niepewny; wiadomo bowiem, że poważna część stronnictwa narodowo-liberalnego pod żadnym warunkiem nie zezwala na § 24 udzielający rządowi władzy do skazywania na wydalenie, stronnictwo środkowe oświadczyło wyraźnie przez usta p. Windthorsta, że głosować będzie przeciw ustawie. Polacy są również przeciw ustawie, jako wyjątkowej, tak samo stronnictwo wolnomyślne i inne opozycyjne. Przeto rząd rzeszy niemieckiej odłoży prawdopodobnie tę ustawę na pierwszą sesyę nowego parlamentu. Agitacya wyborcza do nowego parlamentu jest na wszystkie strony w pełnym toku.

Cesarz niemiecki jest ciągle na objazdach. Teraz bawi w Hannowerze. Dnia 13 na śniadaniu w kasynie wzniósł toast na cześć królewskiego pułku ułanów. Przypomniał im przy tem, że to ich ataki w wojnie francuskiej zwróciły baczną uwagę na siebie i wykazały przewagę lancy nad pałaszem. To skłoniło cesarza do zaprowadzenia napowrót lanc we wszystkich pułkach ułańskich.

Przy tej sposobności należy dodać, że doświadczenia w wojnie prusko-austryackiej w r. 1866 zachwiały głośną sławę wojenną lanc ułańskich i stały się powodem, że zaczęto spoglądać na lancę jak na broń niewygodną i niebardzo skuteczną, zwłaszcza wobec szybkostrzałowej i dalekonośnej broni palnej; po wojnie francusko-niemieckiej usuwano lance stopniowo nie tylko w ułanach pruskich, ale i austro-węgierskich; austryaccy ułani nie mają ich wcale. Teraz nastąpiła rehabilitacya lancy w Niemczech. Austrya pójdzie prawdopodobnie i w tej mierze za wzorem Niemiec.

Obawy o wybuch powszechnego bezrobocia w okręgach górniczych prowincyi Westfalskiej i w kotlinie Saarbrücken nie były bynajmniej płonnemi, ale wybuchowi udało się zapobiedz przez wyrozumiałość, a raczej przez ustępstwo ze strony administracyi kopalń, bo nie tylko poprzyjmowano do roboty tych robotników, którzy za przewodzenie w zmowie majowej wszędzie byli odtrącani i nigdzie zajęcia znaleść nie mogli, ale przyrzeczono, że ci robotnicy przez tę przerwę nie stracą dawnych praw do wsparcia z kas chorych.

Przemysłowcy berlińscy zastanawiają się naprawdę nad urządzeniem powszechnej wystawy w Berlinie, którąby nie tylko wyrównała paryskiej, ale ją jeszcze prześcignęła. Ochota jest, ale czy wystarczą siły? Dotąd obraca się pomysł w granicach rozmyślań akademickich, bo nie wiadomo zupełnie, co rząd rzeszy niemieckiej o tem powie?

Z Petersburga.

Na podstawie telegraficznej korespondencyi z Londynu, donosi *Vossische Ztg.*, iż w Rosyi odkryto nowe sprzysiężenie na życie cara i że przed kilkunastu dniami aresztowano oficera artyleryi i oficera floty, którzy do sprzysiężenia tego należeli. Policya rosyjska zajęta jest obecnie energicznem poszukiwaniem innych jeszcze osób, do spisku należących.

Z francuskiej Izby deputowanych.

We francuskiej Izbie deputowanych toczyła się w sobotę ważna dyskusya w sprawie przyzwolenia ministerstwu kredytu w kwocie 1,600.000 franków na pokrycie tajnego funduszu. Wiadomo, że poprzednia Izba deputowanych odmówiła udzielenia tego kredytu. Po ukonstytuowaniu się nowej Izby minister spraw wewnętrznych Constans ponowił swe żądanie. Wniosek Constansa przekazany został prowizorycznej komisyi budżetowej, a w sobotę Izba w pełnem posiedzeniu roztrzygnęła tę kwestyę. Ponieważ opozycya zarzuciła ministrowi spraw wewnętrznych, że obficie czerpał z tajnego funduszu na kampanię wyborczą mianowicie na przekupstwo prasy i na korrupcyę wyborców, dyskusya przybrała charakter niezmiernie drażliwy, a ostateczna uchwała Izby, przyzwalająca żądany kredyt większością 290 głosów przeciw 192, nabiera w dawnych okolicznościach znaczenia wotum ufności, udzielonego gabinetowi Tirarda i Constansa, zwłaszcza, że Constans z góry oświadczył, iż w uchwale Izby upatrywać będzie wyraz zaufania, a ewentualnie braku tego zaufania ze strony Izby i w razie odmownej decyzyi, ustąpi ze swego stanowiska.

Z przebiegu dyskusyi nie wiele mamy do podniesienia charakterystycznych momentów. Minister bronił swego postępowania, twierdząc, iż w okresie walki wyborczej używał funduszu tajnego na cele informacyjne jedynie w interesie powszechnego bezpieczeństwa, a bynajmniej nie na subwencye dla prasy. Bulanżyści, niektórzy członkowie opozycyi konserwatywnej i członkowie skrajnej lewicy zarzucali, iż ministerstwo w oczywisty sposób pogwałciło swobodę wyborów. Z największą stanowczością wystąpił przeciwko wnioskowi radykał Couturier, nazywając żądanie ministerstwa niemoralnem i nierepublikańskiem. Wszystko to nic nie pomogło: umiarkowane żywioły Izby złożyły się na większość, która uchwaliła ministerstwu wotum ufności.

Uchwała ta wzmacnia stanowisko obecnego gabinetu a w zestawieniu z poprzedniemi rezultatami głosowania dowodzi niewątpliwie, że ministerstwo Tirard-Constansa rozporządza w Izbie wielką większością, składającą się z oportunistów, umiarkowanych i znacznej części lewicy radykalnej. Wobec tej większości nawet zjednoczona opozycya skrajnej lewicy i prawicy okazuje się burzliwą. Usiłowania republikanów i obecnego gabinetu skierowane są więc tylko ku temu, by utrzymać nadal jedność w obozie republikańskim.

„Nord" o pożyczce bułgarskiej.

Że rząd rosyjski nie może być obojętnym na to, że Bułgaryi udało się zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, — a nawet uzyskać pozwolenie do wprowadzenia obligacyj tejże pożyczki na targowicę pieniężną w Wiedniu, to więcej, niż pewna — Dowodem tego są nader złośliwe dla Bułgaryi, a wręcz nienawistne dla Austryi głosy dzienników rosyjskich. Świeżym dowodem tego jest korespondencya petersburska do brukselskiego *Norda*, ostrzegająca kapitalistów, „którzy może mają ochotę kapitały swoje lokować w papierach, puszczonych w obieg przez rząd bezprawny". Przy tej sposobności dostali Bułgarowie naganę za nieroztropność, jakiej według *Norda* mieli się dopuścić przez swoje zezwolenie w sobraniu na tę pożyczkę: — Bułgarowie powinni byli przed ostateczną decyzyą rozpatrzyć się w stosunkach sąsiedniej Serbii, a byliby ujrzeli pouczający przykład na narodzie, „któremu zbliżenie się do Rosyi przywróciło spokój i który otrząsnąwszy się z nadużyć systemu austrofilskiego, przystąpił do naprawy swego nadszarpanego i zagrożonego dobrobytu, przyczem nie traci nic ze swej niezależności".

W odwołaniu się na Serbię, jak na ostrzegający przykład, jest wiele rzetelnej prawdy; — zaprzeczyć temu nie można, jednak z tą uwagą, że Bułgarowie uczynili toż samo dawniej i owiele lepiej. Przecież to za rządów rosyjskich w Bułgaryi przed wydaleniem z kraju księcia Aleksandra bułgarskiego, rządowe figury rosyjskie, stojące wówczas u steru władzy w Bułgaryi, z wyraźnego polecenia rządu petersburskiego pracowały długo nad skłonieniem bułgarskich członków rządu ówczesnego w Sofii, — sobrania narodowego, — a nadewszystko księcia Aleksandra do udzielenia podstawionej zgrai spekulantów koncesyi do budowania długiej sieci kolejowej na sumy olbrzymie, dalej do założenia banku o nader rozległym zakresie działania, wreszcie do oddania tejże zgrai istniejących wówczas kolei, wszystkich dóbr narodowych i dochodu z ceł w zastaw. Opieranie się temu zręcznie uknutemu zamachowi wywołało nienawiść do księcia Aleksandra i tu leży główna przyczyna spisku przeciw niemu. Bułgarowie stracili księcia, ale nie dopuścili takiego, któryby był wykonał plany wyzyskiwaczy rosyjskich, oparli się wszelkim pokusom rosyjskim i wyszli na tem politycznie i finansowo wcale dobrze. Warunki zaciągniętej pożyczki zaś zresztą niewielkiej, — są o wiele korzystniejsze, niż bywały dotąd warunki pożyczek innych państw bałkańskich, cieszących się protekcyą rosyjską.

Kronika.

Kraków, 16 grudnia

† **Kardynał Ganglbauer** (Celestyn Józef), książę arcybiskup wiedeński, zmarł w sobotę w południe w 73 roku życia. Zmarły kardynał urodził się 20 sierpnia 1817 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1843 r. Arcybiskupem wiedeńskim był od ośmiu lat, — kapelusz kardynalski otrzymał w 1884 r. Zmarły dostojnik kościoła dla wysokich przymiotów umysłu, oraz niepospolitej dobroczynności, otaczany był miłością i czcią ogółu mieszkańców Wiednia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek.

Pomnożenie sił sądowych. W przyszłym roku personal sądu krajowego wiedeńskiego zostanie pomnożonym o 2 sekretarzy, 2 adjunktów i 8 auskultantów. Liczba adjunktów w tym sądzie będzie o 8 pomnożona. Natomiast u nas, jak donosiliśmy, wstrzymano wykonanie przyrzeczonego pomnożenia.

Odczyt p. Leopolda Janikowskiego, głośnego podróżnika po Afryce, odbędzie się nieodwołalnie w środę w sali obrad Rady miejskiej o godzinie 5 po południu Prelegent mówić będzie o ludożerczych plemionach Afryki, Mpangue. Dochód z odczytu przeznacza podróżnik nasz na rzecz Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. We Lwowie odczytem p Janikowskiego zainteresowała się szeroka publiczność, — sądzimy wtęc, że i u nas tak ze względu na bardzo ciekawy temat odczytu, jak i przeznaczenie dochodu na rzecz Stowarzyszenia młodzieży akademickiej, wiele osób pospieszy posłuchać opowiadania, gdyż jak się dowiadujemy, prelegent zamierza poruszyć niezmiernie ważną sprawę niewolnictwa w Afryce.

Orzeczenie ministeryalne. Minister handlu orzekł z powodu pewnego wypadku, iż snycerstwo nie należy do kategoryi koncesyonowanych rękodzieł, lecz zaliczyć je należy do sztuk pięknych.

Z teatru. Pani Zimajer wystąpi jutro w zabawnej komedyi Stanisława Dobrzańskiego pod tyt. „Żołnierz królowej Madagaskaru", jako tancerka Kamilla.

Z powodu występów utalentowanych artystek matki i córki pp. Zimajer przedstawienia teatralne odbywać się będą w tym tygodniu codziennie.

Do zarządu teatru krakowskiego. Z Podgórza otrzymujemy następujące pismo: Mieszkańcy miasta Podgórza uskarżają się, że od dłuższego czasu nie mają żadnej wiadomości o przedstawieniach teatru krakowskiego. Od czasu, gdy teatr izraelicki do Krakowa przyjechał, ogłoszenia jego widne są na każdym rogu nietylko w Krakowie, lecz także i w Podgórzu. Dlaczegóż więc teatr krakowski nie stara się, aby i jego ogłoszenia w Podgórzu mogły się znajdować? Przez to da możność mieszkańcom miasta Podgórza uczęszczania na przedstawienia. Spodziewamy się przeto, iż teatr krakowski zechce zadosyć uczynić naszym życzeniom i będzie nas uwiadamiać o każdorazowym przedstawieniu rozlepionemi afiszami.

Z uniwersytetu. P. Władysław Stanisław Leliwa Żurowski, rodem ze Słociny w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

„Lutnia". Zarząd krak. Tow. śpiewackiego „Lutnia" oznajmia ponownie pp. członkom czynnym i wspierającym, że w dniu dzisiejszym o godz. 7½ wieczorem odbędzie się walne zebranie celem wyboru zarządu na rok przyszły, zaś uchwały przy jakimkolwiek komplecie zapadłe będą ważne i wszystkich pp. członków obowiązujące.

Z Regulic. Wydatność dzienna zdrojów głównych ważyła się w listopadzie r. b. między 7.975 (w dniu 12 t. m.), a 8.156 (w dniu 24 t. m.) i wynosiła średnio 8.040 metrów sześciennych przy opadzie atmosferycznym 46·8 milimetrów.

O napływie weterynarzy Niemców do Galicyi pisze *Przegląd weterynarski*: Weterynarzem miejskim w Białej za staraniem p. Sperka, referenta spraw weterynaryjnych przy ministeryum spraw wewnętrznych, został zamianowany p. Waas z Wiener Neustadt. Jakkolwiek według konkursu kandydat na tę posadę powinien władać oprócz niemieckiego, językiem polskim, to jednak p. Waasa, nie znającego naszego języka, zatwierdziło namiestnictwo na tej posadzie. Dodać jeszcze należy, że p. Waas, dzięki swoim stosunkom, pobierać będzie pensyę 1000 złr. rocznie, zamiast 800 złr., które jego poprzednik otrzymywał. Różnemi więc drogami germanizacya wciska się do naszego kraju według dawnego systemu: *Drang nach Osten*.

Zmarli. Władysław Spławiński, emerytowany oficyał salinarny, były radny i obywatel m. Wieliczki, zmarł w Krakowie w 78 roku życia. Zmarły

był rodzonym bratem ś. p. Jana Spławińskiego, posła na Sejm i do Rady państwa

Dyrekcya gal. Tow. kredytowego ziemskiego zamianowała zastępcą syndyka tego Towarzystwa dra Władysława Ostrożyńskiego, adwokata krajowego we Lwowie.

Babice, 15 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Donioslość Kółek rolniczych, zawiązywanych w całym kraju, jest znaną. To też i tu za inicyatywą kilku osób z gminy Babice i Wygiełzowa zawiązano Kółko rolnicze z siedzibą w Babicach. Wnosząc z zainteresowania, jakie obudziło świeżo zawiązane Kółko rolnicze między ludnością parafii, jest nadzieja, że liczba osób wpisujących się coraz zwiększać się będzie.

Jest to pierwsze Kółko rolnicze na tak liczną parafię, składającą się z dziesięciu wsi. Wpisało się na razie 60 osób. Pomyślny rozwój Kółka jest zapewniony, gdyż do grona członków przystąpiły osoby zamiejscowe, jak p. Loewenfeld, właściciel Chrzanowa i p. Franciszek Urbańczyk, inżynier powiatowy, którzy słowem i czynem pomagają urzeczywistnieniu zamiarów, jakie Kółko w zakresie statutu ma do spełnienia. Przy Kółku otwarto czytelnię, a dążnością jest, aby w jak najkrótszym czasie założyć sklepik chrześcijański. Do zarządu wybrano jednomyślnie ks. Piotra Papuzińskiego, proboszcza i dziekana, jako przewodniczącego, ks. Joachima Dziłę, wikaryusza, zastępcą przewodniczącego, p. Wojciecha Miętkę, nauczyciela, sekretarzem, Antoniego Urbańczyka i Józefa Kościelniaka, gospodarzy, członkami zarządu.

Z Tarnobrzega donoszą nam, iż opuszczającego tamtejszy okręg szkolny inspektora szkół ludowych p. Józefa Szymańskiego, cieszącego się powszechnem poważaniem, pożegnano ucztą, urządzoną w sali kasyna. Na pożegnanie przybyli liczni duchowni, grono nauczycieli i członków Rady szkolnej, oraz obywatele. P. Szymański w ciągu pięciu lat służbowej działalności w powiatach tarnobrzeskim i mieleckim założył 52 szkół ludowych.

Niemczyzna. Miasteczko Gorlice cieszy się nietylko szczególniejszą opieką władz rządowych, czego niedawno mieliśmy przykład, lecz doznaje ono także opieki innego rodzaju ze strony tamtejszej poczty, opieki „kulturnej". Poczta używa stampili „*K. k. Post u. Telegrafenamt Gorlice*, tudzież do miejscowych władz nadsyła odezwy w języku niemieckim. Smutno!

Z Poznańskiego. Smutna jest statystyka wielkiej posiadłości w Poznańskiem. Własnością państwa jest 222.678 hektarów; z tych 17 275 należy do osławionej komisyi kolonizacyjnej, a oprócz tego 74-ch obywateli niemieckich posiada ziemi 320.627 hekt. Z tych 74-ch mieszka w prowincyi 47-iu i spełnia posłannictwo germanizacyi. Do właścicieli większych obszarów ziemskich, narodowości polskiej, których liczba wynosi 75-ciu, należy 303.942 hekt. ziemi, a z tych 75-ciu obywateli mieszka tylko 7-iu po za obrębem prowincyi poznańskiej. *Posener Tageblatt* unosi się nad tym stosunkiem i powiada, „że niemiecka posiadłość wielka przeważa w Poznańskiem, a za wliczeniem majątków skarbowych nawet znacznie przeważa, jest to faktem wysoce pocieszającym. Ale jeszcze większą korzyść odniesłby żywioł niemiecki w Poznańskiem, gdyby wszyscy 74-ej obywatele niemieccy zamieszkali stale w prowincyi". Największe obszary z Niemców posiadają: ks. Thurn-Taxis (25.315 hekt.), ks. Leopold Hohenzollern-Sigmaringen (23.181), Kennemann (10.975), ks. Ernest Sachsen-Altenburg (10.628), ks. Pless (9.542), hr. Stolberg-Wernigerode (8.010), Hanesmann (7.925) i niemiecki cesarz (6.837). Między obywatelami ziemskimi narodowości polskiej górują: ks. F. Radziwiłł (15.530 hekt.), hr. C. Raczyński (13 195), hr. J. Mielżyński (12 390), hr. L. Skórzewski (12.092), hr. L Zamoyski (7.466), B. Potocki (7.435) i hr. S Skórzewski (6.867). *Posener Tageblatt* do tej drugiej kategoryi zalicza także ks. A. Sułkowskiego (7.483).

Znaczny spadek. *Kur. Warsz.* donosi: I znów jest do odebrania za oceanem znaczny, dziesiątki milionów dolarów wynoszący spadek po Jamesie M. Philipsie Martinie, zmarłym w San-Francisco. Był on urodzony w Wilnie i tam oraz w Warszawie miał pozostawić sporo krewnych wyznania mojżeszowego. Philips zmarł w 80 roku życia bezdzietny i bezżenny. Warszawski konsulat Stanów Zjednoczonych posiada bliższe szczegóły, dotyczące całego spadku.

Z Londynu donoszą o zgonie naczelnego redaktora dziennika *Times'a* Mac-Donalda.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imenia Stanisława Staszica przystąpili: w Gołogórach: ks. Adam Wesołowski proboszcz (wspierający), ks. Jan Turczański (delegat); w Przeworsku: ks. Josef Gryziecki katecheta, ks. Wojciech Bieia (delegat), ks. Stanisław Sypniowski wikary; w Felsztynie: ks. Michał Serwacki proboszcz; w Mizyńcu: ks. Franciszek Pietruszkiewicz wikary, Teresa Roszkiewicz nauczycielka; w Krakowie: Marya Taida Parvi (delegatka), Emilia Wyrobisz dyrektorka, Antonina Galantówna, Olga Bukowska, Julia Gross, M. Dełkowska, Marylla Strokówna, Eugenia Borkowska, M. Kopcińska, Aniela Łojaniewicz, Jadwiga Wandasiewicz, Fr. Parvi, Zefia Zgórek nauczycielki, Franciszek Chryste nauczyciel; w Świątnikach: Kazimierz Bruchnalski dyr. szkoły fachowej ślusarskiej, Teodor Pretorius, Tadeusz Kościuk (delegat), Bolesław Marynicz, J. Nayder nauczyciele; w Rzeszowie: Ludm. Lulla dyrektorka, Stefania Płachecka nauczycielka; w Tarnowie: Marya Wadowska nauczycielka; w Studziance: Adolf Kropiwnicki nauczyciel; we Lwowie: Jan Soleski, K. Stanisławski nauczyciele; w Łanach: K. Bechezówna nauczycielka; w Monasterzyskach: Jan Szczepański kierownik gorzelni, kasyno miejskie, M. Mierzwińska, Antoni Nowicki rządca dóbr, Julian Motrycz aptekarz, St. Smalawski dyr. dobr. (wspierający), Rafał Wierzbicki kasyer dóbr. — Za pośrednictwem delegata Latosińskiego Józefa w Wilamowicach następujący członkowie: Romański Kazimierz nauczyciel, Fox Franciszek organista i Nikiel Jan kupiec z Wilamowic, ks. Michalak Józef katecheta i Gancarz Ludwik nauczyciel z Pisarzowic, Władyga Jan kierownik szkoły i Byrski Tomasz kupiec z Kóz.

Usiłowane morderstwo. Barbara Woźniakowa żona fijakra, która od jakiegoś czasu żyła w niezgodzie z swym mężem, gdy tenże przyszedł w nocy du. 5 b. m. do domu i położył się spać zadała śpiącemu kilka cięć siekierą w głowę i gdyby nie najbliżsi sąsiedzi, którzy posłyszeli jęk i szamotanie w izbie, byłaby go życia pozbawiła. Ciężko poraniony nie doniósł o tem zajściu, które byłoby prawdopodobnie uszło Woźniakowej bezkarnie, gdyby ta nie była ponowiła swego zamachu w dniu 13 b. m. Zła kobieta męża leżącego w łóżku, chorego, ponownie stołkiem ugodziła i dopiero na krzyk tegoż nadbiegli najbliżsi sąsiedzi; którzy też o wypadku zawiadomili dyr. policyi. Woźniakowską uwięziono jako obwinioną o usiłowane morderstwo.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 grudnia: Drugi gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

We środę 18 grudnia: Drugi gościnny występ panny Heleny Zimajer: „Nasi poczciwi wieśniacy", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 19 grudnia: Trzeci i ostatni występ panny Heleny Zimajer: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona.

Kronika teatralna.

(Cykl sztuk Emila Augier: „Zięć Pana Poirier", „Świetna partya").

Podjęta przez dyrekcyę sceny myśl przedstawienia cyklu komedyj Emila Augier, ogólne budząca na razie zajęcie z przyczyny zgenu genialnego ich twórcy, mogłaby świetną być równie ze względów artystycznych, jak administracyjnych. Trzeba tylko umieć przeprowadzić ją rozsądnie i chcieć przeprowadzić sumiennie. A te nie bagatela!

Umiano to i chciano w zdumiewającym stopniu, przedstawiając nam niezrównaną komedyę „Zięć Pana Porier": w przedstawieniach „Rodziny Fourchambault", a zwłaszcza „Świetnej partyi", zapoznano natomiast publiczność z odwrotną stroną medalu. Co prawda, „Zięć Pana Poirier" był poszanowania najbardziej godnym.

Komedya ta jest dziś już klasyczną, przysłowiową niemal antytezą arystokracyi i plutokracyi mieszczańskiej; społeczną satyrą, wysnutą z głębokiej a trzeźwej obserwacyi filozofa, rozważną i umiarkowaną, chociaż stanowczą w agressywnej dążności względem stron obu. Bezstronnie, sprawiedliwie, w sposób dziwnie szlachetny wystawia tu autor na pobłażliwy śmiech jednych i drugich: jednych, w zrujnowanym, kupczącym swem arystokratycznem nazwiskiem markizie de Presles, zaślepionym w sobie lekkoduchu — drugich, w teściu jego, pnącym się dorobkiewiczu Poirier, który dość był głupim, aby dla wzniesienia się przez to nazwisko kupić je dla swej jedynaczki. W satyrze tej z przed lat 36 nie ma niestety dotąd śladu starości! Mówimy „niestety", bo wiemy, że na starzenie się satyr takich jak ta t. j. obyczajowych, równie jak i na przebrzmiewanie komedyj politycznych i tak zwanych *pièces à thèse* wpływa niepomiernie i najszybciej bieg wypadków, przemiana wyobrażeń, słowem postęp. Ród markiza de Presles i pana Poirier nie wygasł jeszcze... Komedya żyje dalej. A jednak postąpiliśmy. Świadectwem tego dojrzewania społecznościowego jest właśnie geneza i rozwiązanie komedyi: „Zięć pana Poirier". A mianowicie poeta przedstawia tu wojnę domową wzbogaconego plebejusza Poirier, którą tenże wszczyna z lekceważącym go, chcącym nad nim przewodzić i rujnować go zięciem-markizem. Zajadle broni Poirier praw swych pod własnym dachem i odnosi zwycięstwo, chociaż nie zupełnie w ambicyach zaspokojony. Zwycięstwo to nabiera szerszego znaczenia, jeśli się pamięta, że sztuka, o której piszemy, ochrzczoną była pierwotnie: *„La Revanche de Georges Dandin"*. Ów Grzegorz Dandin bowiem, jeden z poprzedników typu pana Poirier w literaturze, komiczny bohater Molierowski, przez próżność dobił także niegdyś targu o rękę zubożałej arystokratki i straszną stąd znieść musiał poniewierkę. Udręczenia Dandin'a hojnie jednak odpłaca markizowi swemu pan Poirier w dwieście lat później, nie wyzwolony jeszcze wprawdzie z odwiecznych przywar burżuazyi, ale i nie dający się już krzywdzić nikomu.

Pomysł odwetu tego, oraz przeprowadzenie całej wspomnianej antytezy wykazują, jak dalece zdołał Augier być objektywnym, nie zapadając przytem w bezduszny indyferentyzm, który się tak podoba najmłodszym realistom, sceptycznym zazwyczaj obserwatorem.

Niepodobna rozwodzić nam się dłużej nad tem bądź co bądź genialnem, przez grę wzorową w pełni u nas uwydatnionem dziełem; nie jeden pewnie wieczór w teatrze zabierze nam ono jeszcze w tym sezonie.

Rola, jaką grają i grać mogą pieniądze w kojarzeniu małżeństw i w małżeństwie, jest ulubionym punktem wyjścia w twórczości Augiera. Jak w „Zięciu Pana Poirier", tak i w „Świetnej partyi" znajdujemy — męża kupionego, tym razem zięcia pani Bernier, zamożnej i zalotnej jeszcze wdowy. Jest nim ubogi młodzieniec, pełen rozumu i szlachetności, Piotr Chambaud, genialny, lecz nieznany jeszcze uczony. Piotr namiętnie kocha swą żonę, nie poślubiał jej dla majątku... A jednak w położeniu jego jest coś fałszywego, co mu staje przeszkodą do szczęścia i do dobrej opinii.

Oto był i jest niczem tak pod względem majątkowym, towarzyskim, jak społecznym; świat ma go więc za męża i zięcia nieznaczącego nic, kupionego nie dla świetnego nazwiska, jak np. zięć p. Poirier, ale — do posług. Wszyscy go lekceważą, nawet żona i teściowa, ufające jedynie wszechmocy swego złota, pomimo, iż przyjęły go bez oporu, mają go za nic. Dochodzi zwolna w pożyciu tem do zajść drażliwych, malowanych z olbrzymią prawdą, działających „jak zgrzyt żelaza po szkle" — przykro na widza. Piotr rzuca wreszcie dom; od chwili tej komedya jest chybiona. Zrozpaczony szuka ratunku lub śmierci w nauce: z narażeniem życia przystępuje do doświadczenia chemicznego, które mu może zdobyć imię, jeżeli nie zgotuje śmierci. Doświadczenie udaje się w oczach naszych, a w tejże chwili zjawia się żona Piotra i wyznaje mu swą miłość.

Jest to ogółem słabsza komedya Augiera, mimo że 2 i 3 akt noszą na sobie znamię mistrza. Przedstawienie jej wypadło dość niedbale. W obsadzie ról zaszły same prawie pomyłki: p. Wolska grała kokietkę, p. Ruszkowski światowca itp. Staranną grą wyróżnił się jedynie p. Żelazowski w roli Piotra Chambaud. Ryzykowny epizod aktu czwartego z doświadczeniem chemiczno-mechanicznem korzystniejby było przenieść za scenę, tak jak się przenosi sceny wyłupiania oczu z tragedyj szekspirowskich, aby nie chybić zamierzonego efektu. Nie przedstawiałoby to w tym wypadku po zmianie kilku słów żadnej trudności dla reżysera. Kilka słów zaś można śmiało tam zmienić, gdzie całe akty się wyrzuca.

T. P.

Proces wadowicki.

Wadowice, 14 grudnia.

Zeznanie świadka Edwarda Czychowskiego, urzędnika kolei państwowej, były przyczynkiem do omówionej już kwestyi wielkich wpływów i stosunków, jakiemi agencya Herzowska rozporządzała. Świadek mówi, że otrzymał swego czasu kilka listów gróźb pełnych za to, iż „ośmielił się" kilkakrotnie niekorzystnie wyrażać o manipulacyach agencyi. Wpływowi agencyi przypisuje ten świadek okoliczność, iż raz bez żadnej uzasadnionej przyczyny otrzymał naganę od swej przełożonej władzy kolejowej.

Świadka Antoniego Szczerbowskiego, rewizora policyi w Oświęcimiu nie zaprzysiężono na wniosek prokuratora, motywowany przepisem §. 181 post. kar.

Dr. Łazarski: Nie widzę uzasadnionej przyczyny, aby świadka nie zaprzysięgać. Zeznania jego mogą być dla sprawy ważne i decydujące, dlatego sprzeciwiam się wnioskowi p. prokuratora.

Trybunał nie uwzględnia żądania obrońcy.

Św. Szczerbowski zeznaje, iż z mocy urzędu często wzywanym był do aresztowania i przetrzymywania wychodźców i opowiada szczegółowo, w jaki sposób czynności swe załatwiał i wychodźców do starostwa odsyłał.

Na uczynione sobie przez przewodniczącego pytanie, czy pobierał jakie wynagrodzenie od agencyi, odpowiada świadek, iż dwukrotnie otrzymał od Herza kwotę 20 złr., że jednak takową współcześnie ofiarował na cel straży ogniowej w Oświęcimiu, której jest członkiem.

Odnośne pokwitowanie ze złożenia tych kwot przedkłada świadek trybunałowi, prosząc zarazem o odebranie od niego przysięgi ze względu, iż niezasłużenie czuje się skompromitowanym.

Przew. Skoro się okazało, żeś pan kwoty złożył na cel instytucyi publicznej, nie jesteś pan więcej skompromitowany.

Dr. Łazarski. Przepraszam! Świadek jest skompromitowany!

Z kolei przesłuchano świadków: policyantów, Mondscheina i Gilla (niezaprzysiężony) urzędnika kolei północnej p. Koristkę, oraz portyera Jana Stalmacha.

Ten ostatni zeznaje między innemi, że proszony o to niejednokrotnie przez Herza, wskazywał wychodźcom drogę do kancelaryi agencyi, gdyż nie widział w tem nic zdrożnego, a patrzył codzień na to, jak gorliwie sam pan kontrolor Iwanicki to czynił.

Świadek zeznaje nawet, iż Iwanicki wyrażał się: „Biada tym, którzy nie kupią biletów u Herza."

Iwanicki. To jest oszczerstwo!

Herz. Pan Stalmach pobierał od nas płacę i zgłaszał się o pożyczki.

Świadek przyznaje, że dwukrotnie listownie zażądał od Herza pożyczki i takową otrzymał.

Rozprawy dzisiejsze urozmaicił niemało żywioł nowy i oryginalny, z którym mieliśmy sposobność się zapoznać, mianowicie zastęp urzędników komory i kolei pruskiej w Oświęcimiu, którzy w okresie popełnianych przez ajencyę nadużyć byli stacyonowanymi w Oświęcimiu.

Z właściwą sobie butą i pewnością siebie, z pewnym nawet odcieniem tryumfu wyrażali oni bez osłonek swe oburzenie na gospodarkę agencyi, na gorszące w najwyższym stopniu zachowanie się w tej grze urzędu cłowego i jego funkcyonaryuszów.

Panowie ci niestety czuli swą wyższość a okoliczność ta widoczną była w ich zeznaniach. Zeznają oni zgodnie to, co już zeznaniami stukilkunastu przesłuchanych świadków wyczerpująco stwierdzono, że uderzającemi każdego i o pomstę wołającemi były pewne epizody tego, co się działo w Oświęcimiu. Obok agencyi Herza piętnują oni na równi urząd cłowy i działalność pokątnych agentów.

Św. Hugo Böhm, urzędnik kolei pruskiej w Oświęcimiu, widywał często Iwanickiego zajętego gorliwie napędzaniem wychodźców agencyi. Świadek nazywa go „Iwanem groźnym" ze względu, iż po barbarzyńsku obchodził się z wychodźcami. Uderzającą była emigracya ludzi młodych, do wojska należących. Świadek mawiał do przyjaciół. „To istne nieszczęście dla Austryi, chyba że przewidywaną jest wojna Rosyi z Ameryką."

Św. August Wirth urzędnik komory pruskiej w Ziegenhals, dawniej w Oświęcimiu, obciąża zeznaniami Neumanna restauratora, o którym twierdzi, że oszukiwał niemiłosiernie wychodźców na wymianie pieniędzy.

Św. Adolf Asser, pruski urzędnik cłowy w Oświęcimiu opowiada ciekawe szczegóły, w jaki sposób bałamucono wychodźców, obiecując im złote góry za Oceanem. Agenci wmawiali nieustannie w wychodźców zwłaszcza młodych popisowych, że lada dzień wybuchnie wojna Austryi z Rosyą i że ich czeka niechybna śmierć od kulek moskiewskich, jeżeli nie wyjadą do Ameryki.

Na dzisiejszem posiedzeniu ponowił prof. Rosenblatt wniosek dra Łazarskiego, żądający, aby trybunał z przysięgłymi udał się na miejsce do Oświęcimia celem przedsięwzięcia wizyi lokalnej tamtejszych ubikacyj.

Przewodniczący przyjął wniosek przychylnie, ostateczną jednak decyzyę zastrzegł sobie na później.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 4 grudnia b. r.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. Komisarz rządowy: radca namiestnictwa p. Kuczkowski.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia przedstawił sekretarz dr. Leo wyniki obrad ankiety, zwołanej przez Izbę w celu zbadania przez wysłuchanie reprezentantów poszczególnych działów produkcyi i handlu, czy i o ile przymus używania marek ochronnych odpowiadałby interesom kraju. Ankieta oświadczyła się przeciw przymusowemu używaniu marek ochronnych, wychodząc z tego założenia, że prawo zarejestrowania marki ochronnej i możność wyłącznego jej używania zabezpieczają dostatecznie żywotne interesa przemysłu i handlu, podczas gdy przymus używania marki ochronnej krępując zbyt wolność handlową, wyrządzałby więcej szkody niż pożytku i przysparzałby tylko wygórowane korzyści właścicielom marek renomowanych, pod którymi częstokroć towar niekoniecznie doborowy bywa w obrót handlowy puszczany. Dlatego też ankieta uczyniła wniosek dodatkowy, żądający ograniczenia prawa wyłącznego używania marki, zarejestrowanej do lat 10 z możnością przedłużenia do lat 20. Po przemówieniu pp. Epsteina, Mendelsburga, Pollera i Stryjeńskiego, Izba przyjęła wnioski ankiety, o ile takowe oświadczały się przeciw przymusowi używania marek, uchylając jednak wniosek dodatkowy co do czasu trwania prawa używania marki ochronnej. Zarazem uchwalono wyrazić powołanym z po za grona Izby członkom ankiety, t. j. pp. Józefowi Bielakowi, Janowi Loebensztejnowi i Edmundowi Zieleniewskiemu podziękowanie za gorliwe poparcie działalności Izby.

Następnie przystąpiono do wyboru kandydatów na cenzorów przy filiach Banku austryacko-węgierskiego w Krakowie i Rzeszowie, przyczem wszakże zauważono, że Bank austro-węgierski częstokroć bez uzasadnionego powodu pomija propozycyę Izby, tak że niektórzy z obecnych członków byli zdania, aby podobnie jak to już od dłuższego czasu czyni Izba wiedeńska, zaniechać przedstawienia kandydatów na cenzorów. Dla filii w Krakowie uchwalono przedstawić pp. Jakóba Bobra, Edwarda Fuchsa, Zygmunta Mendelsburga, spólnika domu bankowego „Albert Mendelsburg", Emanuela Mirtenbauma, Juliusza Przeworskiego, Ernesta Stockmara i Hirsza Landaua; dla filii w Rzeszowie pp. Markusa Ecksteina, Ignacego Wurma, Izaka Holzera, Salomona Jeżowera, dra Rodryga Alsa i dra Józefa Fechtdegena.

Sekretarz dr. Leo przedstawił dalej referat p. Gustawa Barucha w sprawie urządzenia targowicy zbożowej. Zdaniem p. Barucha dochód z kart wstępu, restauracyi i t. d. wynosić będzie około 1200 złr. i że dlatego gmina miasta Krakowa może bez obawy wybudować kosztem 14 tysięcy złr. halę przy rynku kleparskim, w której odbywaćby się mogły targi zbożowe. Po wyjaśnieniu sprawy przez pp. Epsteina, Pollera i Szancera, uchwalono odpowiedzieć magistratowi krakowskiemu, że jakkolwiek dochód liczebnie oznaczyć się nie da, to wybudowanie hali zbożowej jest dla uregulowania targów zbożowych koniecznem, a wobec istnienia w Krakowie dwóch wielkich składów publicznych dla zboża i innych ziemiopłodów spodziewać się należy, że tranzakcye w handlu zbożowym będą liczne i wytworzą z czasem dochód dla gminy wcale pokaźny, do czego także Izba gotową jest przyczynić się odpowiednią subwencyą.

P. Maurycy Dattner użala się, że kolej północna nie wiele troszczy się o ruch osób i towarów na linii Biała-Kalwarya, podnosząc zarazem z uznaniem, że kolej państwowa w ostatnich czasach mimo trudności terenu nie dopuściła do przerwy komunikacyi, jak to się wydarzyło niedawno na linii Wadowice-Biała. W końcu uchwaliła Izba na przedstawienie szefa biura dra Weigla udzielić Stanisławowi Kwintowskiemu, Andrzejowi Góreckiemu i Jakóbowi Ciślakowi, uczniom fachowej szkoły ślusarstwa w Świątnikach stypendya w rocznej kwocie 50 złr., a uczniowi zegarmistrzowskiemu Pardyjakowi z Myślenic w celu kształcenia się w zegarmistrzowstwie zasiłek miesięczny w kwocie 12 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	753.4 mm	754 1 mm	755.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°2	—6°,6	—5°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 bursa)	NNW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100%	89%	87%
Stan nieba 0—pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek jeszcze w górę przy lekkich zachodnich wiatrach, chwilami pruszy drobny śnieg. Dalszy stan powietrza bez znacznej zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 16 grudnia. W załodze tutejszej coraz bardziej szerzy się influenza.

Praga, 16 grudnia. Odbyło się tu zgromadzenie niemieckich mężów zaufania w Czechach, które uchwaliło: wyrazić wdzięczność posłom Pienerowi i Russowi, wnieść rezolucyę przeciwko czeskiemu prawu państwowemu i zwołać wiec stronnictwa na dzień 21 stycznia p. r.

Berlin, 16 grudnia. Górnicy w Essen i Gelsenkirchen postanowili na razie nie przyłączać się do zmowy, lecz poczekać na rezultat interwencyi rządu w nadziei, iż rząd skłoni pracodawców na przyjęcie warunków pracy na podstawie porozumienia z robotnikami.

Rzym, 16 grudnia. Król Humbert przy przyjęciu deputacyi, która wręczyła mu adres Izby deputowanych, wyraził się, iż pokój jest obecnie zapewniony.

Bruksela, 16 grudnia. Nadeszła tu depesza z Zanzibaru, według której stan zdrowia Emina-paszy ma być bez nadziei.

Sofia, 16 grudnia. Rząd bułgarski zawarł umowę ze znaną fabryką w Steyer o dostawę 60 tysięcy sztuk broni systemu Mannlichera.

Kursa telegraficzne
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 grudnia 1889

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	95
Zjednoczony dług w srebrze	86	35
Austryacka renta złota	108	05
5% austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	918	—
Akcye kredytowe	316	75
Londyn	117	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 16/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	125	25	126	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	—	58	—
20-to frankowka złota	9	28	9	38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	—	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	93	25	94	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	25	87	50

Lwów, dnia 13/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	285	—	290	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	65	98	65
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	40	101	40
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	75	99	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	75	93	75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	75	104	75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 14/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	88	25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	94	30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	93	75

Wiedeń, dnia 14/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	86	10	86	30
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86	50	86	70
4% „ „ złota . . . za złr. 100	108	05	108	25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	90	101	10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	30	132	90
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143	50	144	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173	—	173	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173	—	173	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	98	30	98	50
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	111	—	112	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138	50	139	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138	50	139	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127	50	128	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	50	105	10
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	—	88	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	30	101	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	25	108	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	60	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	40	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	60	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	—	8	50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185	25	186	25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25	25	26	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	40	19	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20	75	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	146	20	148	60
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	117	50	118	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	317	50	318	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	336	50	337	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	284	—	289	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	219	—	219	25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	919	—	921	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	242	—	242	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	375	—	377	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2567	—	2575	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	183	75	184	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	156	—	157	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	230	—	231	—
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	231	50	231	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	127	25	128	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	57	5	59
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	33	9	35
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	52	11	54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	71	11	76
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46	10	46	17
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	125	—	125	50

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Stanisławowi Nawratowi,** lekarzowi miejskiemu w Skawinie, za bezinteresownie niesioną pomoc lekarską w chorobie ś. p. męża mego Edwarda Bogdaniego, oraz Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Obywatelstwu i wszystkim tym, którzy, pomimo wielkich zasp śnieżnych raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym w dniu 2 grudnia 1889 r., składam niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Mogilany, 13 grudnia 1889 r.

Antonina Bogdaniowa,
z rodziną.

2997 1

Obrazki świętych

w największym wyborze, po najniższych cenach poleca handel 2963 1 12

H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek, L, 20.

Znane ze swej dobroci

Wina
naturalne węgierskie

na beczki, garnce, litry i butelki, Cena za garniec (4 litry):

1 garniec Zieleniaku	złr. 2.—
1 garniec Hegelayskiego	złr. 2.50
1 garniec Samorodnego	złr. 3.—
1 garniec Tokajskiego wytraw.	złr. 4.—

poleca 2994 1 6

Dom handlowy i składy win „Transito" pod firmą

Antoni Suski, Kraków.

Stajnia na 3 konie
wozownia na 2 powozy

do wynajęcia od Nowego Roku przy ul. św. Jana, L. 4. 2999 1 3

!Na święta!

Podarki na Gwiazdkę!



Dekoracye na drzewko!

Wybór największy.
Ceny konkurencyjne.

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, A-B, 37. 2962 4 0
Specyalne cenniki gratis i franco.

Znakomity
Bulion
znany w Galicyi ze swej dobroci,
za 1 kilo 6 złr.
Jan Bauman
2775 9 20 **w Bochni.**

Z d. 1 października b r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady** i **kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2910 3 4

Józefa Horn.

Śliwki i Powidła

bośniackie świeże,

Orzechy włoskie i tureckie

poleca 2907 3 0
Handel pod firmą
J. Strycharski
Kraków. ulica Długa L. 4.

Wielkie Premium bezpłatne!

ECHO

Muzyczne, Teatralne i Artystyczne,

wychodzić będzie w roku 1890, a siódmym swego istnienia na warunkach dotychczasowych. Zamieszcza ono: powieści, nowelle, dramaty, komedyje, komedyjki dla teatrów amatorskich, monologi, rozprawy estetyczne, naukowe, literackie sylwetki działaczy współczesnych na wszelkich niwach sztuki i literatury, krytyki i sprawozdania wszelkich dziedzin i z różnych centrów. **Nuty** w dodatku muzycznym czynią zadość wszelkim potrzebom pedagogicznym, artystycznym i salonowym. Są one lekkie, w łatwym układzie, oraz poważniejsze w trudniejszej transkrypcyi, zarówno na fortepian, skrzypce, do śpiewu, jak i do tańca. Zawierają one 100 arkuszy co obliczone po cenach księgarskich, reprezentuje wortość 20 rubli.

Prenumerata **„Echa"** wynosi w Galicyi i Austryi kwartalnie **3 złr.,** półrocznie **6 złr.,** rocznie **12 złr.**

Opłacający **bezpośrednio** w Redakcyi za rok cały z góry, ma prawo do wyboru jednego z poniższych

Premiów bezpłatnych.

1. Kompletna Encyklopedya powszechna
S. Orgelbranda w 13 tu tomach (za zwrotem jedynie 1 złr. za broszurowanie.)

2. Premium nutowe
polegające na wyborze przez abonentów nut, **którymkolwiek katalogiem** (warszawskim lub moskiewskim, objętych, za cenę 3 rubli. — Nadto abonenci mogą w zamian tych nut wybrać 4 partytury operowe na fortepian („Don Juan", „Cyrulik Sewilski", „Napój miłosny", i „Hugonoci").

3. Album najnowszych tańców
na karnawał 1890 roku przez L. Lewandowskiego przygotowanych, mieszczących 12 nowych utworów kompozytorów naszych i zagranicznych.

Na porto premiów Nr. 1 złożyć należy złr. 2·50, Nr. 2 złr. 1·50, Nr. 3 złr. 1. 2977 1 2

Adresować należy **bezpośrednio** do Redakcyi **„Echa",**
Warszawa, Senatorska, 26.

Monatlich fl. 1.20 kr.

Oesterreichische

35. Jahrgang. **Volks-Zeitung** Freissinnig, unabhängig.

älteste, beste, verbreitetste, liberale Volks-Zeitung Wiens.

Täglich **zwei** hochinteressante **Romane,** welche **neuen** Abonnenten **gratis** nachgeliefert werden. Gediegene, äusserst reichhaltige

Sonntags-Beilage.

Abonnementspreis für Krakau mit täglicher Zustellung in's Haus:
monatlich fl. 1.20 kr. 2985 1 4

nur durch **J. Herz' Zeitungsbureau, Marienpl., 9.**

Probe Nummern gratis. Die Administration Wien, Schulerstrasse 16.

Najwyższe odznaczenie!

LOHSEGO Woda Kolońska z majowych dzwonków

(Maiglöckchen) została na ostatniej wystawie w Melburnie premijowaną i jest nietylko z powodu swoich **odświeżających** własności jako dodatek do wody toaletowej i kąpieli sławną, ale jest także wskutek swojego **wzmiacniającego i ożywiającego** zapachu, jako pachnidło do **chustek, sukni** itd. we wszystkich krajach nad pojedyńczą wodę kolońską przenoszona.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, Berlin,
nadworny parfumer.

Do nabycia **w Krakowie** u pp.: **Filipa Eile, Porębskiego & Zimlera, Wilhelma Fenza.** 2167 8 14

Nowe arkusze kuponowe

do 5% Listów zastawnych ziemskich Królestwa polskiego Seryi I i II

wyrabia 2992 2 3

August Raczyński
Dom bankowo-komisowy i kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny, L. 42, linia A—B.

Świeży transport 2964 4 5
HERBATY
nadszedł **do magazynu**
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek, 10.

Lekcyj kroju
krawieczyzny damskiej
udzielam u siebie lub na żądanie prywatnie w domach. Utrzymuję także w zapasie gotowe formy staników i okrywek.
Ludwika Łatkiewicz.
Ulica Mikołajska. L. 26, parter 2970 3 3

MAGAZYN
JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński,
poleca

Dobre rękawiczki zimowe **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** flanelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.
Pończochy i skarpetki wełniane.
Kamizelki z rękawami z wełny kamgarn.
Szlafroki męskie Hymalaja.
Oryginalną Jaegerowską bieliznę damską i męską (ceny podług cennika).
Kalosze rosyjskie i bostońskie. 2975 4 14

OBFITY ZAPAS
najnowszych krawatek.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,
Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,
również własnego nakładu
Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa
polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 16 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Sprzedaż piwa na beczki i butelki
J. RIPPERA

w Krakowie, ul. św. Jana, 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocimskie marc.
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystałe



Bok okocimski.
Piwo ołomuniec. marcow.
Piwo ołomuniec. wystałe.
Piwo karwińskie marc.

Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również i w butelkach $^1/_2$ i $^1/_1$ litrowych.



Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę

z poważaniem
J. Ripper.

2979 4 0

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom i piersi płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itp. — **Flaszka** po **1 złr.** W składzie fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt, 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. 2499 7 18

W Krakowie mają na składzie pp **F. Gralewski**, apt., **Wiktor Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Stanisław Feintuch**, kupiec.

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 91 0
Cenniki opłatnie.

Rzetelne, tanie,
odpowiednie na Gwiazdkę!

Tylko za 4 złr. 50 ct. oddaję od dzisiaj kompletny garnitur do jedzenia z prawdziwego c. k. patent. Phönixn, zostającego zawsze jak 13-łutowe srebro białym, składający się z 6 noży z zanitowanem ostrzem, 6 łyżek stołowych, 6 widelcy, 6 łyżeczek do kawy, 6 łyżeczek do jaj, 1 łyżki do śmietany, razem 31 sztuk tylko za 4 złr. 50 ct. Zamiejscowe zlecenia za gotówkę lub za zaliczką wysyła natychmiast 2928 6 10
BALSAM, Wien, 2 Bez., Stefaniestrasse, 2, (Stefaniehof) Bureau 61 N. R.

Oliwy do maszyn
Pasy do maszyn

sprzedaje 26121 3 0
po cenach konkurencyjnych
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Linia A—B, 37.

Magazyn F. Bruno Hahn
(W. E. Angelus)
poleca 2827 3 0

gotowe i zaczęte Tischläufery, serwetki na meble, poduszki, dywany pod zegarki, pantofle i wszelkie haftowane roboty.
Kanwy kongresowe, jutowe i panama.
Haftowane ornaty i stuły.

Świeże bośniackie śliwki

najlepszy gatunek, w paczkach pocztowych po 5 kilo przesyłam franco do każdej stacyi i do domu a mianowicie: 2059 4 5
wyborowa na sposób francuski **2 złr. 50 c.,** najlepsze **2 złr.,** — dobre **1 złr. 50 cnt,** za zaliczką lub nadsyłką kwoty
J. L. Radwaner,
Budapest, Bélagasse, Nr, 9.

Porębski & Zimler w Krakowie
polecają
NOWOŚCI
w wyrobach szmaklerskich do przybrania sukien **damskich, płaszczyków i t. p., w welonikach, wstążeczkach na szyję, chustkach koronkowych i szneikowych,** polecają również w znacznym wyborze **sznurówki, koronki, hafty, ryżki, wstążki, batysty, krepy, grenadyny, muszliny, tiule, podszewki i porkale.** 2722 5 6

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Roenera w Krakowie.** 2278 04 0

W znanej
KUCHNI LITEWSKIEJ
ul. Floryańska, L. 15, I piętro,
w piątki i soboty
szczupak w auszpiku, karp smażony, porcya 25 cent.

Codziennie obiad z wielu potraw. — Wszystkie potrawy na świeżem maśle. Obiad od godziny $^1/_2$12 do godziny 4.

Tamże zamawiać już można
WILIE
z 4 potraw (2 ryby) po 75 centów.
Co niedzielę flaki po litewsku.
2929 6 0 *Zarząd.*

Magazyn „AU BON MARCHE" FILIPA EILE w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6,

powiększony i zaopatrzony w wielki wybór towarów **pięknych, tanich** i **gustownych**, a mianowicie:

Wyrobów z prawdziwego brązu i majoliki.
Przyborów do palenia.
Biżuteryi francuskiej i angielskiej
Albumów stojących i zwyczajnych.

Necesserek, pugilaresów, teczek, pamiętników.
Wyrobów skórzanych i pluszowych w różnych gatunkach.

Stolików, lichtarzy, kandelabrów.
Wyrobów japońskich.
Perfumeryj i **mydeł** francus. i angielkich.
Wachlarzy paryskich.

Bielizny męskiej.
Parasoli i lasek.
Krawatek w najnowszej modzie.
Pledów angielskich i t. p. 2910 6 10

Nowość! Skórzane bileterki, portmonetki i portecigar z prawdziwemi zegarkami na wierzchu. **Nowość!**

Na zamówienie przesyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. Towary moje polecają się same cenami i gatunkiem. Towary nieprzypadające do gustu wymienia się chętnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.